

230  
—  
245

F. J. GOULD

POGADANKI MORALNE



F. J. GOULD.

---

# POGADANKI MORALNE

## DLA DZIECI

z angielskiego oryginału przełożyła

**Iza Moszczeńska**

SERJA II

PRAWDA i RZETELNOŚĆ

WYDAWNICTWO M. ARCTA W WARSZAWIE

1907



## I POGADANKA.

## RZETELNOŚĆ W CZYNACH.

Cóż to za zagadka? Może sądzicie, że chcę was zaciekawić tajemniczością tych znaków? Co ma znaczyć ten rysunek, który umieściłem na tablicy? U góry widzimy słońce, rzucające promienie wokoło. Na dole cztery zegary, z których każdy inną wskazuje godzinę. Na jednym jest dwadzieścia minut do dziewiątej, na drugim kwadrans po trzeciej, na trzecim wpół do dziewiątej, na czwartym punkt dwunasta. Przypuśćmy, że ostatni zegar wskazuje właściwą godzinę. Według czego regulujemy zegarki? Któż im ich bieg wyznacza, kto niemi rządzi? Panem ich jest słońce. Codziennie, gdy ujrzymy słońce na najwyższym punkcie swej drogi niebieskiej, wiemy, że jest południe. W chwili tej, słońce, niby pan i władca mówi: „Teraz jest południe, a wszystkie wierne mi zegary i zegarki powinny oznajmić ludziom, że znajdują się na najwyższym punkcie mej dzisiejszej drogi.” Wtedy rzetelne i wierne zegarki biją dwunastą godzinę, ale nieposłuszne i fałszywe wskazują: dwadzieścia minut do dziewiątej, kwadrans na czwartą, wpół do dziewiątej. Widzicie, że nieposłuszne i fałszywe nie są zgodne między sobą. Zegar, który wskazuje dwunastą, rzetelnie określa bieg słońca, inne są fałszywe, oszukują nas. Jeżeli ich się trzymać będziemy, co z tego wyniknie? Jeżeli zegary albo ludzie wprowadzają w błąd i nie mówią prawdy, jakie są z tego skut-

ki? Zadałem raz to pytanie kilku dzieciom, a pewna dziewczynka odpowiedziała mi:

— Wszystko będzie szło na opak. Pociągi będą się spóźniały, śniadania i obiady nie będą w porę gotowe, sklepy będą zamykane i otwierane w rozmaitym czasie, słuchacze daremnie czekać będą na przedstawienie, którego się doczekać nie mogą, listy nie dojdą na czas, czytanie gazet stanie się bezcelowym, stracimy wiarę do naszych nauczycieli, wy przestaniecie mi wierzyć, a ja wam, a ponad całym tym zamętem władca-słońce świecić będzie spoglądając na nas z pogardą. Prawda jest światłem—a fałsz ciemnością.

Prawdziwy — to znaczy ściśle określony, stały i niewzruszony.

Ćwicząc się w sali gimnastycznej, często musicie się chwytać drewnianej poręczy. Obracacie się wkoło niej, przewracając koziółki, wieszacie się na niej rękami lub nawet nogami, bo poręcz jest mocna i niewzruszona. Możecie na niej polegać. Gdybyście jednak przypuszczali, że zachwieje się w swych podstawach, zegnienie lub złamanie, nie ufalibyście jej, gdyż może was zawieść, a wtedy spadniecie na ziemię potłuczeni, bez tchu, lub okaleczeni.

Zapytam was teraz, kto jest rzetelny? Robert odpowie zaraz:

— Ten, kto mówi prawdę.

Mówi prawdę? czyż tylko mówiąc można być rzetelnym? Czyż nie można dopuszczać się fałszu nie mówiąc i słowa? Zastanówmy się.

Przed laty płynęły nieraz okręty w ciemną noc w pobliżu skał Kornwalji. Wokoło falowało ciemne morze. Załoga wyteżała wzrok. Wreszcie ujrzało migotliwe światełko. Zdawało się, że to latarnia na innym okręcie, że morze tam musi być głębokie i skierowano się w tę stronę.

Za chwilę trzask, wstrząśnienie i chwieanie się okrętu przekonało, że natrafiono na podwodną